Nr. 308 (2489) **Warszawa, Poniedziałek 10 Listopada 1924 r.** **Rok XXX.**

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

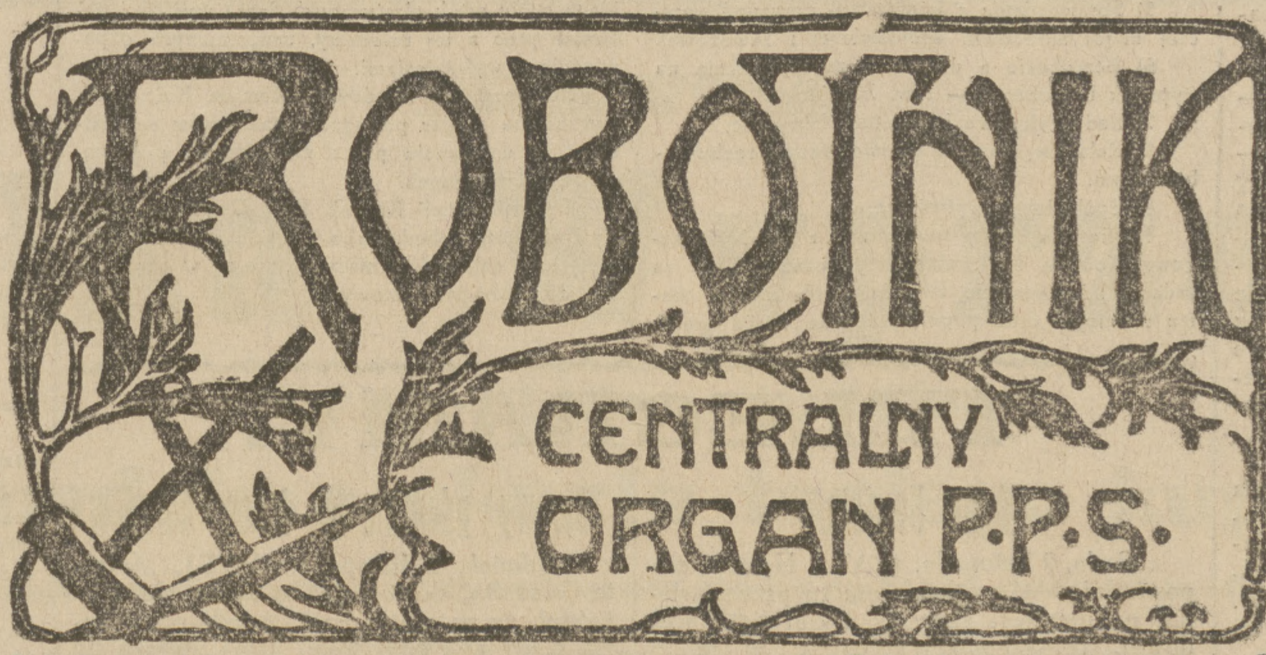
Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Zł.	3.50
bez odnoszenia	„	3.—
na prowincji miesięczn.	„	3.50
zagranicą	„	5.50
Za zmianę adresu		10 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120-13.



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia		
w tekście (przed kron.)	25	groszy
nekrologi	10	„
zwyczajne	15	„
drobne za jeden wyraz	10	„

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w Niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej.

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja i Admin. Warecka 7.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 15 groszy.

Dnia 13 listopada, w czwartek, w wiekopomną rocznicę Zbrojnej Manifestacji na placu Grzybowskim 1904 roku, ku uczczeniu bohaterskiej pracy bojowej polskiego rewolucyjnego Socjalizmu odbędzie się na placu Grzybowskim o godz. 6 wiecz.

WIELKI WIEC MANIFESTACYJNY.

Przemawiać będą tow. tow. poseł N. Barlicki, poseł R. Jaworowski, poseł Arciszewski, Piłacki, Szpotański.

W prezydjum zasiądą byli uczestnicy manifestacji Grzybowskiej.

W dzisiejszym numerze:

Niefortunny projekt ograniczenia samorządu.
Załobna Akademja ku czci tow. Jodki.
Prace oświat. warsz. rad. zw. zaw.
Co w obronie degradowanych robi Stow. Urzędn. Państw.
Co uchwalił zjazd inspektorów pracy.
Ostatnia mowa Herriota.
W odcinku: Mieczysław Weynert: Jak przyszła Itaris.

Niefortunny projekt.

„W ten sposób postępowali zawsze ci, którzy *robili* konstytucje i deklaracje praw: po kilku solennie zadeklarowanych banalnościach o celu Społeczeństwa, źródle praw i pochodzeniu Suwerenności oraz prawach naturalnych człowieka, następuje wyliczenie atrybutów księcia, ustanowienie warunków praw wyborczych czynnych i biernych, porządek izb i ich prerogatywy, kilka słów o ministrach i urzędnikach — i konstytucja gotowa". (P. I. Proudhon — O zaprowadzeniu porządku wśród ludzkości czyli Zasady Organizacji politycznej).

Charakterystyka konstytucji dana przez Proudhona daje się poniekąd zastosować i do naszej Konstytucji 17 marca 1921 r.: szczególnie, gdy brać pod uwagę tylko te jej ustępy, które istotnie w życie weszły, nie wiele się w niej znajdzie ponad to, o czem Proudhon w zacytowanem zdaniu mówi.

Wszystko co pozatem w konstytucji się znajduje pozostało literą martwą, z którą nikt się nie liczy.

Przedewszystkiem zaś artykuły, na których winna się opierać organizacja Samorządu terytorjalnego traktowane są jakgdyby nie istniały nie tylko przez praktykę władz, ale i przez prawodawstwo pokonstytucyjne.

Ustawa z dn. 11.8-23 r. o tymczasowem uregulowaniu finansów miejskich jest faktycznem uzależnieniem samorzadu od Skarbu Państwa. Obecnie nastąpić ma dalsze zmniejszenie samodzielności władz Samorządowych.

Ustawa z d. 31 lipca 1924 r. o pełnomocnictwach, nazwana ustawą o naprawie Skarbu Państwa i poprawie Gospodarstwa społecznego, postanawia między innemi (Art. 1. D. 4) *dostosowanie uposażenia członków Zarządu i pracowników Samorządu* i innych Związków prawno-publicznych *do uposażenia funkcjonarjuszów* państwowych.

Jest to niezmiernie daleko idące ograniczenie swobody, dochodzące do zupełnego nieomal zaprzeczenia praw Samorządu do organizowania administracji. Praktyka, i to zarówno nasza jak krajów Zachodnich wykazała konieczność i celowość opłacania pracowników komunalnych inaczej, a przeważnie wyżej niż są opłacani urzędnicy państwowi, mający inne prerogatywy, których gmina dać nie może.

Prawo nadzoru, które posiadają władze centralne najzupełniej wystarczyć może dla ewentualnego usunięcia rażących przykładów nadmiernie wysokich wynagrodzeń—o któree naprawdę niema powodu się obawiać. Schematyczne ujednostajnienie płac na całym obszarze Rzeczypospolitej, niezależnie od warunków miejscowych, od typu organizacji pracy, doprowadzić musi do absurdów. I tak Samorząd, który chciałby oprzeć administrację na *małej ilości*, dobrze opłacanych, wybitnych pracowników byłby pozbawiony możności wprowadzenia tego najtańszego systemu gospodarowania.

Wprawdzie, ustawa, mówiąca *„o dostosowaniu"* nie nakazuje zrównania, ale opracowany obecnie przez Ministerjum Spraw Wewnętrznych projekt rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej, wyraźnie dąży do zrównania płac urzędników państwowych i komunalnych co dla pracowników wielkich miast równa się znacznemu pogorszeniu ich obecnie i tak niełatwej sytuacji. W Warszawie już od 1 stycznia 1925 roku pobory zmniejszyłyby się o 10%.

Oprócz tego projekt rozporządzenia przewiduje *określenie przez Władzę Nadzorczą* na każdy rok budżetowy *liczby* stanowisk *pracowników* komunalnych w poszczególnych grupach uposażenia i ustalenie ogólnej liczby pracowników komunalnych. Gdzież tedy pozostaje Samorząd? Gdzie podstawa do takiej ingerencji Władz?

Ustawa o pełnomocnictwach mówi tylko o ustosunkowaniu uposażeń a projekt rozporządzenia przekazuje władzy nadzorczej organizację administracji komunalnej!

Nie dość tego. Projekt rozporządzenia wprowadza, bez żadnych zresztą podstaw prawnych, zmiany do obowiązującego obecnie na ziemiach byłej Kongresówki Dekretu o Samorządzie Miejskim, przewidując dwojaki charakter pracy i dwojaki sposób opłacania ławników.

Jedni, których praca w Magistracie ma charakter stałej pracy zawodowej i stanowi dla nich główne zajecie zarobkowe, mają otrzymywać pobory dostosowane do grup uposażenia funkcjonarjuszów państwowych (w Warszawie V), inni, których praca ogranicza się jedynie do brania udziału w posiedzeniach Magistratu, mają otrzymywać tytułem wynagrodzenia djety. W ten sposób projekt rozporządzenia jakgdyby opierał się na nieuchwalonej jeszcze *nowej ustawie miejskiej* w której niektórzy chcieliby widzieć podział ławników na zawodowych i niezawodowych i całkowicie jest sprzeczny z obowiązującem obecnie prawem.

Ponieważ przepisy obecnie obowiązujące tracą moc jedynie z chwilą wydania rozporządzenia „w granicach" ustawy z dnia 31 lipca, a ustawa ta przewiduje tylko dostosowanie uposażeń urzędników Zarządu Samorządów a bynajmniej nie zmiany *charakteru* ich poborów ani tworzenie różnic pomiędzy kategorjami ławników, więc w tej części należałoby rozporządzenie, o ileby zostało wydane zgodnie z projektem Ministerjum Spraw Wewnętrznych uznać za sprzeczne z obowiązującym dekretem, a tem samem nielegalnie i nieobowiązujące. Pozatem jednak byłoby ono głęboko niesprawiedliwe i szkodliwe.

Troską prawodawcy, który stworzył dekret z 9-go lutego 1919 r. było danie możności klasom pracującym wysłania do Magistratu przedstawicieli, mogących czas swój poświęcić pracy w Samorządzie niezależnie od posiadania majątków lub dochodów. Przedstawiciele ci, o ile są w mniejszości i wybrani w wyborach proporcjonalnych, winni być niezależni od większości Magistratu.

Podział pracy pomiędzy przedstawicieli delegowanych przez wszystkie partje reprezentowane w Radzie, zależnie od ich uzdolnień i niezależnie od poglądów, miał na celu skierowanie pracy Magistratu na tory rzeczowej gospodarczej pracy, ułatwić stworzenie atmosfery wzajemnego zaufania, zmniejszyć tarcia, utrudniające pracę twórczą, której tyle w naszych miastach trzeba.

Wiemy, że wbrew duchowi dekretu, obecna większość warszawskiego Magistratu przy podziale funkcji pomiędzy ławników rządzi się względami nie mającemi nic wspólnego z dobrem miasta, odsuwając ich w zależności od poglądów politycznych lub gospodarczych od pewnych działów pracy lub nawet *pozbawiając zupełnie zajęcia*.

O ileby miały wejść w życie zasady projektowanego rozporządzenia przymusowe odsunięcie ławnika od pracy pociągnęłoby za sobą pozbawienie go stałego dochodu, co, *w pewnych wypadkach* mogłoby być równoznaczne ze zmuszeniem drogą wygłodzenia, do zrzeczenia się wogóle stanowiska w Magistracie.

Powiększyłoby to sztucznie wpływy większości magistrackiej, której rządy, pozbawione istotnej kontroli mniejszości, przybrałyby wówczas niedopuszczalny zupełnie charakter rządów koterji czy kliki. Jest to niebezpieczeństwo poważne, lecz groźne jedynie dla przedstawicieli klas nieposiadających. Większość robotnicza gdyby nawet chciała nie będzie w stanie zastosować systemu wygłodzenia, do przedstawicieli klas posiadających, gdyż klasy posiadające zawsze łatwo znajdą rzeczników swych interesów, gotowych dla honorów i orderów pracować bez stałego wynagrodzenia, podczas gdy klasa robotnicza nie może wybierać ludzi na pewne stanowiska w zależności od ich osobistego majątku.

Nietylko więc względy formalne i prawne, troska o prawa Samorządu, interes pracowników miejskich, ale i niebezpieczeństwo grożące prawidłowości gospodarki każą się sprzeciwić projektowi rozporządzenia w jego obecnej formie.

Teodor Toeplitz.

Żałobna Akademja ku czci tow. Witolda Jodki

Dwa tygodnie minęły od chwili, gdy złożyliśmy w mogile zwłoki jednego z najzasłużeńszych bojowników polskiego socjalizmu, niezapomnianego tow. Jodki. Wczoraj zebrali się warszawscy robotnicy, by wobec tej mogiły świeżej złożyć w hołdzie zmarłemu garść wspomnień; z wspomnień tych odworzyć żywą Jego postać i na zawsze utrwalić w pamięci zebranych.

Na akademję przybyły tłumy ludzi, wypełniając doszczętnie ogromną salę Muzeum Przemysłu i Rolnictwa.

Wśród czerwonych sztandarów, czarną przybranych krepą, stanął tow. pos. *Norbert Barlicki* i krótkiem słowem wstępnem zagaił uroczystą akademję. Proste słowa mówcy o wieczystem zagadnieniu Życia i Śmierci zrobiły na słuchaczach ogromnie silne wrażenie. Tow. Barlicki określił cel i znaczenie żałobnej akademji, mówiąc, iż rozpamiętywamy zmarłego nietylko dla oddawania się żalowi, ale *jest to wysiłek życia, podejmującego walkę z unicestwieniem śmierci!* Staramy się wydobyć z tego człowieka wszystko, co może być bytem, aby energja Jego nie zaginęła; wspólnym wysiłkiem twórczym odtwarzamy jego moralne i duchowe oblicze.

Zebraliśmy się tu — aby poświęcić pamięć przyjacielowi, współbojownikowi, nauczycielowi, tow. Jodce—kończył mówca myśl swoją — aby z pyłów niepamięci wydobyć Jego duchowy obraz i tchnąć weń życie. Ze wspomnień naszych powstanie on żywy i *stanie wśród nas na żywot wieczny: to jest prawo i tryumf życia w chwili zgonu!*

Wśród gorących oklasków zebranych, powołał tow. Barlicki na przewodniczącego akademji tow. sen. *Bolesława Limanowskiego*, a na członków prezydjum — przyjaciół zmarłego, tow. tow. *Kowalskiego, Łubę, Przybylskiego, Dzierżanowskiego, Łagowskiego, Łaźniewskiego, Paszkowską, Żychowskiego, Gnatowskiego i Wojciechowskiego.*

Długi szereg wspomnień o zmarłym rozpoczął tow. sen. Limanowski, przesuwając przed zebranymi obrazy chwil, wspólnie z tow. Jodką przeżytych, począwszy od czasu, gdy poznał Go, jako małego chłopca w r. 1868, spędzając w domu ojca tow. Jodki pierwszą wilję, po powrocie z Syberji; następnie okres zjazdu paryskiego i późniejsze okresy wspólnej działalności. Mówca zaznaczył, że zawsze uderzała go w tow. Jodce jasność myśli, poczucie sprawiedliwości i poczucie realności. Tow. Limanowski poświęcił następnie kilka słów ostatniemu okresowi życia tow. Jodki, omawiając Jego pożyteczną działalność na stanowisku posła polskiego w Rydze. Na wezwanie tow. Limanowskiego, uczczono przez powstanie pamięć Zmarłego.

Tow. pos. *Rajmund Jaworowski* dał w swojem przemówieniu, w ogólnych zarysach, życiorys tow. Jodki, wykazując, iż życiorys ten jest poniekąd symbolem dziejów naszej partji w okresie lat 40; tak wielką rolę odegrał w jej istnieniu, przez te wszystkie lata tow. Narkiewicz-Jodko. Mówca scharakteryzował Jego młodzieńczą działalność w okresie „Proletarjatu"; budowanie przez Niego podwalin pod polityczny światopogląd P. P. S., co znalazło swój wyraz w programie paryskim, którego tow. Jodko był jednym z głównych twórców; późniejszą Jego wszechstronną działalność: agitacyjną, publicystyczną, organizacyjną działalność — która w istocie była walką na wszystkie fronty w obronie ideologji P. P. S.; niezmierną ofiarność Zmarłego — i niesłabnące do chwili śmierci — ścisłe współżycie z walkami i dolą polskiego robotnika.

Tow. *Zygmunt Kisielewski*, współredaktor „Robotnika", przedstawił zebranym wizerunek zmarłego, jako *myśliciela* i istotnego przedstawiciela intelektu polskiego, wskazując, iż tow. Jodko wcielił w życie wielką zasadę socjalizmu „wiedza to potęga". Mówca podkreślił, iż tow. Jodko, będąc przedewszystkiem myślicielem, kojarzył jednak w sobie w cudowny sposób myśliciela z człowiekiem bezpośredniego, żywego czynu.

Wspomnienia tow. pos. *Praussowej* pokazały nam tow. Jodkę, jako człowieka: Jego ogromną dobroć, do której nigdy się nie przyznawał i cechującą Go ponad wszystko pogodę, z jaką oddawał się swej ciężkiej, konspiracyjnej pracy.

Wreszcie ostatni mówca, tow. ławnik *Szczypiorski*, zamykając akademję, w imieniu warszawskiego O. K. R. P. P. S., wspomniał o pomniku, jaki proletarjat Warszawy ma wystawić pamięci tow. Jodki, tworząc w Warszawie Dom Ludowy Jego Imienia.

Przemówienia przeplatane były prześlicznemi popisami artystów scen warszaw-

skich, dostosowanemi w zupełności do charakteru zebrania. Na program złożyły się: deklamacja artysty Teatru Polskiego, p. *Romana:* „Zasypie wam źrenice piach“ — Tetmajera; deklamacje art. Teatru im. Bogusławskiego, p. *Lisowskiego:* „Droga“ — W. Budzyńskiego; popisy chóru Opery Warsz., pod dyrekcją *Dagoberto Nino Polzinetti:* „Wznoś się duszo“ — Moniuszki; „Duszy, co rzuca ten świat“ — Troszla i „Marsz“ — Orłowskiego; wreszcie deklamacja art. *Niwińskiego:* wyjątki z „Dziadów“ — Mickiewicza. W programie wziąć miała jeszcze udział p. Hohendligerówna, lecz nie przybyła z powodu choroby.

***

Warszawski O. K. R. P. P. S. składa na tem miejscu jaknajgorętsze podziękowanie za uświetnienie wczorajszej akademji artystom scen warszawskich, a mianowicie: pp. *Romanowi, Lisowskiemu, dyr. Dagoberto Nino Polzinetti, członkom chóru Opery warszawskiej* i p. *Niwińskiemu.*

***

Tow. tow. posłowie *Daszyński* i *Perl* nie mogli wziąć udziału w akademji z powodu silnego przeziębienia.

Prace oświatowe
Warsz. Rady Zw. Zawodowych.

Dnia 8-go października r. b. odbyło się pierwsze organizacyjne zebranie Komisji Kulturalno-Oświatowej Warsz. Rady Zawodowej, na którem przyjęto, proponowany przez Komisję Organizacyjną, w osobach tow. tow.: Woliniewskiej i Durki, regulamin Komisji Kult.-Oświatowej oraz dokonano wyboru Egzekutywy wyżej wspomnianej komisji w składzie następującym: tow. tow.: Durko, Garlicki, Łętowski, Podniesiński, Szpotański, Szenajch, Woliniewska. Dnia 11-go października r. b. odbyło się pierwsze posiedzenie Egzekutywy Komisji Kult.-Oświatowej, na którem ustalono plan pracy Kursu praktycznego dla członków związków, na którym wykłady odbywać się będą 2 razy tygodniowo w godzinach 7 — 9 wieczór.

Na Kursie powyższym obok wykładów teoretycznych będą również prowadzone ćwiczenia praktyczne.

Celem uzyskania odpowiedniego lokalu szkolnego Sekretarjat Rady poczynił starania o otrzymanie, na godziny wieczorowe lokalu jednej ze szkół powszechnych w śródmieściu.

Na drugiem zebraniu Komisji Kultural.-Oświatowej (17.X) ustalono, że uruchomienie kursu praktycznego nastąpi w początkach listopada.

Zarazem aprobowano projektowany program odczytów, przedstawiający się następująco:

1) Sprawa pokoju w Lidze Narodów a klasa robotnicza — tow. Niedziałkowski.

2) Międzynarodówka Zawodowa w Amsterdamie — tow. Żuławski.

3) Sprawozdanie z Międzynarodowego Kongresu Oświatowego w Oksfordzie — tow. Piotrowski.

4) Sprawozdanie z Międzynarodowej Konferencji Pracy — tow. Teller.

5) Sprawozdanie z konferencji porozumiewawczej międzynarodówki spółdzielczej i zawodowej.

6) Bezrobocie a ustawa o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia — tow. Ziemięcki.

7) Rady załogowe i komitety fabryczne.

8) Rola Zw. Zaw. w wyzwoleńczym ruchu robotniczym.

9) Spółdzielnie wytwórcze.

Nawiązano węzły współpracy z Międzyzwiązkową Komisją Kulturalno-Artystyczną mającą za zadanie udostępnienie związkom robotniczym teatru i muzyki oraz popularyzowanie wśród szerokiego ogółu sztuk plastycznych drogą wystaw i pokazów prac z tej dziedziny, uzupełnianych odpowiedniemi wyjaśnieniami.

Równocześnie Międzyzw. Komisja Kult.-Artystyczna ma zamiar pomagać organizacjom robotniczym w urządzaniu przez nie różnych przedsięwzięć artystycznych.

Przedstawiciel Komisji Kult.-Oświatowej Rady Związków wchodzi jako członek, do Kom. Kult. Artyst. w celach informacyjnych oraz w charakterze doradczo-programowym.

Str.

TELEGRAMY.

Mowa Herriota.

Rode, 9 listopada. (PAT.). Herriot, odpowiadając w wygłoszonem tu przemówieniu na manifest republikańskiej ligi narodowej, przypomniał sytuację, w jakiej znajdowała się Francja w chwili, w której kartel lewicy objął ster rządów. Premjer zaznaczył, że, podpisując protokół genewski, Francja okazała, iż jest mocarstwem zdecydowanie pokojowem, które powraca do swych prawdziwych tradycji, jednocześnie jednak znalazła sposób przyjęcia ewentualnych projektów nowych systemów tylko o tyle, o ile projekty te zgodne będą z programem, bronionym przez delegację francuską. Uczyniliśmy olbrzymie wysiłki — mówił Herriot — w tym kierunku, aby Francja nie była już nigdy narażona na niebezpieczeństwo wojny, chcieliśmy dotrzymać przysięgi, złożonej naszym pełnym chwały zmarłym; ale nie naraziliśmy bynajmniej na szwank bezpieczeństwa Francji, gdyż zgrupowaliśmy dokoła niej zasób przyjaźni i życzliwości i okazaliśmy olśnionym ludom oblicze energiczne, a spokojne republikańskiej Francji.

W dalszym ciągu premjer oświadczył, iż nie chciał nadal zapominać o narodzie rosyjskim. Odnaleźliśmy — mówił Herriot — byłych sojuszników, z którymi — bez względu na to, jakie będą mieli rządy — pragniemy jedynie pracować z całkowitą szczerością nad sprawą pokoju narodów. Oświadczyliśmy, że chcemy nawiązać z narodem niemieckim stosunki, oparte na zasadzie słuszności i z zachowaniem godności obu krajów, stosunki, mogące przyczynić się do rozwoju dzieła cywilizacji. Głosiliśmy pokój narodów. Jeżeli to ma być naszą zbrodnią, bierzemy za nią odpowiedzialność.

Przechodząc do omawiania spraw wewnętrznych, premjer oświadczył, że jeżeli rząd podejmuje walkę przeciwko fanatykom, to nie czyni tego bynajmniej w tym celu, ażeby dokonać zamachu na przekonania w dziedzinie wiary, które szanuje, ani też dla dania sposobności zagranicy do prowadzenia kampanji antirepublikańskiej. Prawdziwą zbrodnią jest — mówił Herriot — używanie Alzacji i Lotaryngji, jako stawki w naszych dyskusjach.

Sprawy gdańskie w Lidze Narodów

Gdańsk, 9 listopada. (PAT.). „Gazeta Gdańska“ dowiaduje się z miarodajnych źródeł, że w czasie najbliższego posiedzenia Rady Ligi Narodów, która zbierze się na następną sesję w Rzymie 11-go grudnia, omawiane będą i rozstrzygane również sprawy gdańskie. Przewidziane jest między in. — zdaniem dziennika — rozstrzygnięcie sprawy przystąpienia Gdańska do górnośląskiego tranzytu kolejowego, dalej sprawy: polityki rady portu, promu na Holmie, rozrachunków korporacji prawa publicznego (Bauerbank), dyrekcji kolejowej i t. d.

Nieuzasadnione pretensje.

Gdańsk, 9 listopada. (PAT.). „Gazeta Gdańska“ donosi, że wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku, p. Mac Donell, przed swoim wyjazdem do Warszawy, wydał orzeczenie, głoszące, iż nie może on przychylić się do wywodów senatu gdańskiego w sprawie promu na Holmie, gdyż pretensje senatu gdańskiego są nieuzasadnione.

Nowy rząd Anglji.

Londyn, 9 listopada. (PAT.). „Sundey Times“ donosi, że pierwsze posiedzenie nowego gabinetu odbędzie się w najbliższą środę.

Londyn, 9 listopada. (PAT.). Według doniesień „Observera“ księżniczka Adholl otrzyma w nowym gabinecie tekę ministra oświaty.

Londyn, 9 listopada. (PAT.). Prasa podaje datę 2-go grudnia, jako prawdopodobny termin otwarcia parlamentu.

Nowe ugrupowanie państw

Londyn, 9 listopada. (PAT.). Minister rolnictwa w nowym gabinecie Baldwina E. Wood oświadczył w wywiadzie z korespondentem „Avenir“, że z punktu widzenia polityki zagranicznej rząd angielski będzie się starał o utrwalenie pokoju przy pomocy nowego ugrupowania państw, a mianowicie: Francji, Anglji, St. Zjednoczonych i dominjów.

Uchwały
Zjazdu Inspektorów Pracy.

Na szóstym zjeździe inspektorów pracy, odbytym w dn. 6, 7 i 8 b. m., powzięto rezolucje:

1) Zjazd uważa za wskazane odbywanie zjazdów Inspektorów Okręgowych z udziałem Inspektorów obwodów przemysłowych w celu przeglądu prac dokonanych i omówienia programu prac na rok najbliższy.

2) Zjazd wita z radością przekazanie min. pracy spraw hygieny pracy oraz bezpieczeństwa przy pracy.

3) Zjazd uznaje za wskazane zorganizowanie przy państwowej szkole hygieny cyklu wykładów z dziedziny hygieny pracy i chorób zawodowych oraz powtarzanie tego cyklu w celu umożliwienia inspektorom pracy zaznajamiania się ze stanem badań naukowych w tych sprawach

4) Zjazd przyjmuje z uznaniem do wiadomości zapoczątkowanie w praktyce kontaktu z ochroną pracy na Zachodzie przez wyjazd do Stanów Zjedn. insp Bohuszewicza i wyraża życzenie kontynuowania systemu wyjazdów inspektorów zagranicę.

5) Zjazd uważa za wskazane powołanie do współpracy większej liczby podinspektorów-lekarzy, oraz podinspektorów czynnych w tych okręgach, w których znajduje zatrudnienie pokaźna liczba robotników lub pracowników młodocianych.

6) Zjazd przyjmuje z wdzięcznością inicjatywę p. ministra w kierunku polepszenia bytu materjalnego inspektorów przez przyznanie im dodatków funkcyjnych.

7) Zjazd uważa za konieczne utrzymanie systemu egzaminów na inspektorów i podinspektorów pracy, jednakże prosi o skrócenie i uproszczenie obowiązującego programu tych egzaminów.

8) Zjazd uznaje celowość ogłaszania drukiem sprawozdań z działalności okręgów inspekcji pracy

9) Zważywszy, że czynności polubowne i rozjemcze pochłaniają inspektorom pracy zbyt wiele czasu z uszczerbkiem dla ich zasadniczych obowiązków, zjazd uznaje za konieczne powołanie do życia specjalnych instytucji dla rozjemstwa, co pozwoli odciążyć inspektorów pracy i skierować ich wysiłki na właściwą dziedzinę ich działania, do czasu zaś stworzenia tych instytucji — ograniczyć zakres pośrednictwa inspektorów pracy do spraw szczególnie ważnych

10) Zjazd uważa za pożyteczne odbywanie w urzędach inspekcyjnych perjodycznych zebrań ze związkami zawodowymi

11) Zjazd uważa za właściwe przeprowadzenie podziału pracy wewnątrz każdego urzędu inspekcyjnego w tym sensie, by sprawy rozjemstwa powierzone były inspektorom z wykształceniem prawniczem, sprawy zaś inspekcji — inspektorom-technikom.

12) Zjazd stwierdza potrzebę odbywania ponownych w ciągu najbliższego terminu wizytacji raz zwiedzonych zakładów pracy, w celu skontrolowania w nich zastosowania się do udzielonych przez inspektora zleceń.

Jako najogólniejszą zasadę na przyszłość Zjazd uznaje wzmożenie liczby dokonywanych wizytacji, z uwzględnieniem warunków hygieny i bezpieczeństwa przy pracy, oraz warunków pracy młodocianych i kobiet

MIECZYSŁAW WEINERT.

Jak przyszła Itaris.

(Dokończenie).

Myślał Atmes o swych bogactwach, które kilka miesięcy temu oddał świątyni Seta, myślał o przepięknych ogrodach i winnicy w Udati, o domu za bramą, który był jego i Itaris własnością, a teraz panoszy się tam ten gruby Pentichar, podskarbi świątyni Seta, zarządca rozległych i wielorakich majątków boga, dóbr martwej ręki, hotpu nutir. Myślał o tem Atmes, ale bez żalu, tak, jak się myśli o widzianych w podróży widokach, do których nikt przecież nie przywiązuje większej wagi, nie zawraca z drogi, nie uważa za swoją własność. Atmes wiedział, że w drodze do krainy Zachodu różne mamidła uwodzą ludzi i że jednem z takich mamideł jest własność także. Wiedział, że w końcu tej drogi za nic nikomu poczytane będzie, czy miał mniej lub więcej miar zboża, ogrodów i winnic, jak nic nie ważyło, czy miał mniej lub więcej mądrości i cnoty, wesołości czy smutku.

Koniec był zawsze jednaki: odpłynięcie barki w stronę skał i złożenie mumji w katakumbie ubogich lub w komorach bogatych. I jedna, i drugie wykute były w tym samym kamieniu i spokój jednych i drugich zarówno niepewny. Groby bogate okradano a groby ubogich siedliskiem były wszelakich złoczyńców i grabieżców. Urągano umarłym. Byli bezsilni, skrępowani pieczęcią Wiekuistego Bezruchu i Milczenia, tak, jak jego Itaris...

Szedł więc Atmes wzdłuż rzeki, poszukując innego kramu, gdzieby mógł kupić kilka cebul i trochę chleba. Szła z nim jego myśl zła i uporczywa, dręczący sprzeciw woli Seta.

Niósł ją w sobie, czuł to, jak niewolnik niesie w koszu na plecach robaczywy owoc, zebrany w sadzie o świcie. Oto chwila jeszcze, a pozbędzie si ęswego ciężaru: zrzuci go chybko z ramion do rzeki, i jeno się wielkie koła zatoczą na wodzie... Roześmieje się woda z trudu człowieka, a niewolnik wyprostuje grzbiet pochylony.

Czuje Atmes, że to on właśnie jest tym niewolnikiem, i że robaczywy owoc niegodzien trudu dźwigania, to jego myśl, jego życie własne.

Myśl o odejściu Itaris stała się jego życiem, przeżarła jego siły, jak morska sól przeżera najtęższe powrozy, i uczuł, że nadchodzi czas...

Niedarmo dziś srebrny świt obnażył z nocy oblicze boga w całem okrucieństwie jego smutku.

Spojrzał Atmes na rzekę, na bujne bogactwo życia na jej brzegach, na pracę rybaków i niewymowny trud piaskarzy, ładujących piasek na płaskie tratwy, płynące potem wolno w dół rzeki. Na przeciwległym brzegu rzeki, przy budowie nowej szluzy, wrzała jeszcze praca. Ale na dźwięk srebrnych trąb kapłanów, czuwających na dachu świątyni, praca ta ustanie i zatrzyma się, a obrząd uroczystości Seta rozpocznie się w całym blasku i chwale. Nie przestaną pracować tylko ci niewolnicy, którzy nie czczą ani Izydy, ani Seta, ani...

Są z kraju ognia, jak mówią, i koń jest ich świętem zwierzęciem.

Szczęśliwi!

Nie wiedzieć czemu, zazdrości im dzisiaj Atmes ich błogiej niewiedzy i ubóstwa ducha. Zaiste, że oczy ich nie zadadzą sobie nigdy trudu odczytywania Księgi Umarłych, a usta nie wymówią ani jednego z tych zaklęć, które po raz tysiączny może szepcą usta Atmesa, nie wymówią, jakby zgóry przekonani o ich bezskuteczności i smutnym fałszu. Nie poniosą ich też kroki po setki razy, jak niosą Atmesa, do skał Zachodu i nie staną oni przed miedzianą zakrywą drzwi, z wyrzutem:

— Więc ty tam jesteś, o Itaris, i milczysz?... jak możesz!?

***

Tej nocy nie spędził już Atmes w świątyni Seta. Wypowiedział mu jawnie swe służby, złamał śluby. Był odstępcą. Ciężar, który dźwigał, nie stał się przez to cięższy. Po dawnemu, ze stłoczonej piersi nie mogło się dobyć żadne westchnienie, a wzrok kołował po powierzchni rzeczy, równając ich wagę i wartość do zera.

W gospodzie, pełnej pijackiej wrzawy majtków fenickich i przekupniów chaldejskich, leżąc na trzcinowej macie, zanieczyszczonej robactwem wskutek zwykłej niechlujności tych miejsc, leżał Atmes nieruchomo i wpatrywał się w widoczne nad głową niebo gwiaździste. Tak ongi, kiedyś, na łożu z kości słoniowej, wśród więdnących i umierających w zapachu płatków lotosu, leżał on, trzymając w objęciach Itaris i gwiazdy patrzyły tak samo i w Itaris oczach, od gwiazd promienniejszych, widział sam siebie, tylko nieskończenie małym a przecie tak nieskończenie szczęśliwym.

Porzucił już myśl o bogu i jego łasce i leżąc tak, znieczulony na wszystko, myślał o samej tylko Itaris. I wtedy stało się, że z mżącej poświetli gwiaździstej wynurzyły się ukochane kształty jej powłoki cielesnej, a nieziemskie usta przemówiły wprost do niego, Atmesa:

— Jestem Atmesie, ale ostrzegam cię, że przyjście moje nie wróży ci nic dobrego.

Wtedy na widok jej, nadeszłej bez sakralnych zaklęć, wezbrała jakaś fala wrażliwego wzruszenia w piersiach Atmesa i jęk się z nich wysnuł, pełen wyrzutu:

— Jak mogłaś odejść, Itaris, jak mogłaś?!

— Zachorowałam i umarłam — odrzekło widmo i jakiś śmiech, podobny raczej do śmiechu szakala, niż człowieka, rozebrzmiał tuż przy ustach Atmesa, który się uniósł na posłaniu i wyciągnął ręce ku Itaris.

— O, Itaris! — jęknął Atmes nieprzytomnie — zostań! Nie odchodź!!! Żyj!

— To ja żądam, byś przyszedł—spłynął ku niemu znany głos z rozwiewającej się, rozpływającej jakby w mgłę poświetli kształtów niewieścich.

— Zostań!

— Nie, Atmesie, czyż nie czujesz, że spalam samą siebie, aby rozświecić ciemności tych oczu, co mnie dojrzeć nie mogą, choć ciągle, nieustannie jestem przy tobie...

— Jesteś! więc jesteś! — krzyczał Atmes, przechodząc z rozpaczy w szał radości. — Więc jesteś, słyszę to z twych ust! Więc prawdę mówił czcigodny Amenhotpumaites, że jesteś przy mnie, i ze mną!

— Tak, prawdę... — zachichotał Cień, wynurzając się i niknąc naprzemian w mrokach nocy.

— A życie! nie żal ci mnie, Atmesa!...

— Nie — śmiał się głos zaświatowy— żal mi tylko naszych gołębi, Atmesie!

***

Nazajutrz Atmes, wyzuty dobrowolnie z wszelkiego mienia na rzecz świątyni Seta, sprzedał na Placu Ryb w Tebach to, co było jeszcze jego własnością: sandały swoje o zakrzywionych noskach i kupił za nie parę gołębi.

Pod wieczór, gdy słońce topiło swą płomienną głowę w falach Nilu, i kładło na fale rzeki łyskliwe plamy amarantu, niby na kawałki pocięte ciało Horusa, udał się Atmes w stronę skał A-tem-pe i już z nich nie powrócił.

W kilka lat później, nomarcha Tsaru, przeprowadzający śledztwo w sprawie rabunku grobów w tamtej stronie, zdziwił się niemało, gdy w jednym z grobowców, z których świętokradcy unieśli miedziane drzwi i urny alabastrowe, pełne drogocennych pachnideł, znalazł obok jednej mumji szkielet człowieka, w skulonej postawie, zmarłego widać z głodu i wycieńczenia. Wyciągniętemi piszczelami ramion szkielet obejmował stopy mumji Itaris.

Rzecz była tak godna uwagi, że zastanowiła nawet myślącego powolnie Hadatesa, pisarza nomarchy Tsaru, tak, iż spisał ją na papyrusie i zachował na użytek młodych sędziów egipskich.

Co robi Stow. Urzędników Państw.

W obronie bezprawnie degradowanych urzędników?

Od lat kilku istnieje u nas Stowarzyszenie Urzędników Państwowych (S. U. P.) grupujące bodaj że większość tych pracowników w Polsce.

O działalności tego Stowarzyszenia nie wiele da się powiedzieć ani ujemnego ani dodatniego. Stowarzyszenie to przeważnie wegetuje, zbiera składki, wydaje bezbarwne pismo i zajmuje się pracą oświatowo - kulturalną.

Działalność oświatowo - kulturalna jest rzeczą bardzo piękną, ale my, którzy mamy bogate doświadczenie z ruchu zawodowego, wiemy, że pierwszym i kardynalnym obowiązkiem Stowarzyszenia zawodowego jest przedewszystkiem obrona interesów swych członków. Nie przenosimy bynajmniej wszystkich pojęć z zawodowego ruchu robotniczego do stowarzyszeń urzędniczych, zdajemy sobie dokładnie sprawę zarówno z różnic, jak i z istniejących pomiędzy niemi podobieństw. Lecz jest dla nas jasnem i niepodlegającem wątpliwości, że obowiązkiem stowarzyszenia urzędniczego jest przedewszystkiem obrona praw nabytych urzędników. Stowarzyszenie, które by tego elementarnego obowiązku nie spełniło, nie ma żadnej racji bytu i co więcej staje się szkodliwe, gdyż przez sam fakt swego istnienia wytwarza złudzenie, że się coś robi, podczas gdy się tylko maskuje **ut aliquid fieri videatur** (by wydawało się, że się coś robi).

Mamy w danej chwili na myśli zachowanie się S. U. P. wobec projektu masowego degradowania urzędników przez obniżenie im rang.

W ważnej tej sprawie umieściliśmy szereg artykułów, omówiliśmy sprawę zasadniczo, jako krzywdę materjalną i moralną, wykazaliśmy całą bezpodstawność i nieetyczność tych projektów, co więcej wykazaliśmy, że nielegalne te projekty są przestępstwem przewidzianem przez kodeks karny. Artykuły nasze wywołały duże zainteresowanie i spowodowały nawet jakąś półoficjalną próbę prawnego uzasadnienia tych projektów. Próbę tę odparliśmy, cytując odnośne ustawy i sfery biurokratyczne nie próbowały więcej uciekać się do wykrętnych uzasadnień.

Sądzimy, że artykuły nasze nie są nieznane S. U. P., gdyż wywołały one żywe zainteresowanie i półoficjalne repliki i zresztą wogóle trudno jest przypuścić, by S. U. P., mające wśród swych członków wielu dygnitarzy nie było poinformowane o tem, o czem wie cały świat urzędniczy.

Czekaliśmy więc z niecierpliwością, jakie stanowisko zajmie S. U. P. wobec przygotowywanej przez biurokrację degradacji urzędników. Czekaliśmy długo, aż wreszcie doczekaliśmy się. W Nr. 291 „Kurjera Porannego" z dn. 23 października r. b., znajdujemy p. t. „To co najważniejsze" — wywiad z p. St. Sasorskim, wice-prezesem S. U. P. i redaktorem „Życia Urzędniczego", organu tegoż S. U. P. Sam tytuł artykułu zdawał się wskazywać, że będzie w nim mowa o projektowanych degradacjach, tymczasem, niestety, p. Sasorski mówi dużo pięknych ogólników, omawia sprawę dodatku mieszkaniowego, sprawę egzaminów i pomoc, jaką w tej dziedzinie organizuje Stowarzyszenie. O degradowaniu urzędników bezpośrednio ani słowa, pośrednio zaś milcząca zgoda, gdyż na zapytanie, co myśli o obniżeniu szczebli płacy przy obniżaniu rang, omawia tylko sprawę obniżania tych szczebli, nie wspominając ani słowem o projektowanem obniżaniu rang.

Ten sam p. St. Sasorski w artykule umieszczonym w Nr. 2 „Życia Urzędniczego" p. t. „Na marginesie statystyki funkcjonarjuszy państwowej służby cywilnej" na str. 59 stwierdza, że „w obrębie grupy urzędników państwowych uderza znaczna ilość stopni V i VI i znikoma cyfra urzędników najniższych stopni płac w urzędach centralnych". i dalej na str. 60 wywodzi: „Pewne korektywy proporcji mogłyby być przeprowadzone, zdaje się, z pożytkiem dla całości łącznie ze stabilizacją urzędników, o ileby ona była dokonana według jednolitych zasad, konsekwentnie i na podstawie szerszego programu".

Powyższe ustępy są jasnem i niedwuznacznem pośredniem wezwaniem władz do degradowania urzędników. Do tego pośrednio wzywa władze pan wice-prezes S. U. P. w organie tegoż Stowarzyszenia!

Nie będziemy tu rozpatrywali merytorycznie zagadnienia, czy rozkład urzędników podług rang w urzędach centralnych odpowiada normalnym proporcjom w innych krajach, wymagałoby to bowiem specjalnego artykułu na temat, który obecnie nie wchodzi w zakres naszych dociekań, — ze swej strony, jako obrońcy pracujących, stwierdzić musimy, że gdyby nawet w tem, co pisze p. Sasorski był pewien cień słuszności, (o czem zresztą powątpiewamy, gdyż większa ilość urzędników wyższych i średnich jest zjawiskiem bodajże normalnem w urzędach centralnych), to i w tym wypadku stwierdzanie tego stanu rzeczy nie należy do wice-prezesa S. U. P. i redaktora pisma tegoż Stowarzyszenia, którego zadaniem jest bronić swych mocodawców i dobrze ważyć swe słowa, by nie zaszkodziły one interesom ogółu urzędniczego.

Czy p. wice-prezes rzeczywiście nie rozumie, że słowa i artykuły jego i to w danej chwili są cenną pomocą dla biurokracji w jej przeciwurzędniczych projektach?

Przypuszczamy, że wymienione enuncjacje p. Sasorskiego są tylko — lapsusem (potknięciem się) i że nie omieszka on błędu swego naprawić. Sądzimy, że obecnie S. U. P. jest chyba dostatecznie poinformowane o projektach rządowych i nie wątpimy, że zechce ono, choć późno, zająć stanowisko w tej bodaj najważniejszej dla urzędników sprawie. Stowarzyszenie powinno wezwać urzędników do kategorycznego odmawiania swej zgody na degradację, zwrócić się w tej sprawie z protestem do władz i wystąpić o poparcie do prasy, Sejmu i opinji publicznej.

Gdyby S. U. P. w sprawie tej nie zabrało głosu, stwierdziłoby tem samem, że nie jest ono stowarzyszeniem poświęconem obronie interesów ogółu urzędniczego a tem samem nie ma żadnej racji bytu.

Urzędnik.

Kronika polityczna.

LEŚNICY A „LASY PAŃSTWOWE".

Zjazd delegatów Związku Leśników powziął uchwałę, protestującą przeciw statutowi i organizacji przedsiębiorstwa „Polskie Lasy Państwowe".

PODRÓŻ MINISTRA KOLEI.

Pan minister kolei w swojej 3-dniowej podróży inspekcyjnej po Dyrekcji Wileńskiej, zwiedził wszystkie ważniejsze punkty sieci kolejowej Dyrekcji.

Inspekcja p. ministra miała na celu zapoznanie się na miejscu osobiście z potrzebami tej Dyrekcji oraz ze stopniem sprawności kolejnictwa na Kresach.

P minister zajął się przedewszystkiem sprawą uregulowania trudnych stosunków mieszkaniowych, w których się znajdują na Kresach pracownicy kolejowi. Sprawę budowy mieszkań polecił p. minister p prezesowi Dyrekcji Wileńskiej mieć w specjalnej pieczy. W przyszłym roku prawdopodobnie rozpocznie się budowa domów mieszkalnych dla pracowników kolejowych.

Prowincja.

KIELCE.

(Kor. własna)

Dn. 2 b. m odbyło się w sali Zw. Zaw. w Kielcach zebranie, na którem obecni byli członkowie zarządów związków i inni miejscowi robotnicy. Na zebraniu tem tow. Kwapiński udzielał zebranym wskazówek w związku z obecną sytuacją gospodarczą.

Po przemówieniu tow. Kwapińskiego, zabrał głos niejaki Łukowski, który został usunięty z partji za destrukcyjną pracę na terenie kieleckiej organizacji. Łukowski oświadczył, że.., socjaliści przy pomocy kartki wyborczej jeszcze nigdzie do władzy nie doszli (?!!) i radził „na innej drodze" zdobywać władzę. Tow. poseł dał temu panu naturalnie ciętą odprawę na jego bałamutne twierdzenie.

Ciekawe są stosunki p. Łukowskiego z policją miejscową, która podczas rewizji w TUR. kilkakrotnie posługiwała się jego nazwiskiem, jako poręczyciela „lojalności" robotników, należących do TUR.!!!!

Ruch robotniczy

Z życia partji

W poniedziałek dn. 10 b. m.

Okręgowy Komitet Robotniczy PPS. o godz. 7 w lokalu O. K. R. Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S.

We wtorek dn. 11 b. m.

Dzielnica Wola-Czyste — o godz. 7 w. w lokalu Wolska 44, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy — o godz. 6 pp. posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

Kolejowa Org. P. P. S. O godz. 6 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Tramwajowa Org. P. P. S. O godz. 6½ popoł. w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się zebranie komitetu dzielnicowego tramwajowej organizacji PPS.

Dzielnica Powązki. O godz. 7 w lokalu przy ul Okopowej 30, odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego

Dzielnica Czerniakowska — o godz 7 w w lokalu Czerniakowska Nr. 193 odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy

Dzielnica Marymoncka o godz 7 w lokalu dzielnicy Marymoncka 40, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy

Dzielnica Ochota. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Grójecka 59, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Praska. O godz 7 wiecz., ul. Brukowa 29 odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego

Ruch zawodowy

Związek pracowników instytucji użyteczności publicznej. W poniedziałek. d. 10 listopada r. b. o godz. 6 po poł w lokalu Związku, przy ul Wareckiej 7, odbędzie się posiedzenie Komitetu Wykonawczego Związku, z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokułu z ostatniego posiedzenia, 2) sprawozdanie z działalności Sekretarjatu, 3) akcja ekonomiczna w oddziałach, 4) Fundusz strajkowy, 5) wolne wnioski. Ze względu na ważność obrad, wszyscy członkowie Komitetu proszeni są o konieczne i punktualne przybycie.

Z Oddziału Warszawskiego Kelnerów. Dnia 12 b.m. (z środy na czwartek) o godz. 1-ej w nocy w lokalu Związku przy ul. Stare Miasto Nr. 38 odbędzie się konferencja Zarządu Oddziału przy udziale zaproszonych byłych zarządców i członków najbardziej organizacyjnie uświadomionych. Tematem konferencji będzie rola członków wobec akcji o postulaty zawodowe oraz werbunek zawodowców w szeregi jednolitej organizacji zawodowej.

Ruch kult.-oświatowy.

Wieczór dyskusyjny Z. N. M. S. W poniedziałek, 10 b. m., o godz. 8 wiecz. w sali TUR. Al Jerozolimskie 6, odbędzie się I-szy w r bież. wieczór dyskusyjny Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej na temat: **„Młodzież akad. a ruch społeczny"**. Referent tow. Damięcki.

Odczyt w Związku Metalowców. W środę 12 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu Związku Metalowców, Leszno 53 I piętro, **dyrektor gazowni p. inż. Świerczewski** wygłosi ilustrowany doświadczeniami i pokazami odczyt p. t. **„O gazie i gazownictwie"**. Bilety w cenie 15 gr. codziennie od 4 do 8 wiecz. w Ewidencji Związku, u mężów zaufania po fabrykach i w dzień odczytu przy wejściu.

KRONIKA.

STAN POGODY.

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 6°,7, najniższa — 2°,4.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: w całym kraju piękna, słoneczna, nieco chłodna pogoda, o słabych wiatrach lokalnych, nocą przymrozki; zrana miejscami możliwa niedługotrwała mgła.

Wykonywanie Ustawy o bezrobociu. Potrącanie wkładek przez zakłady pracy, zobowiązane do zabezpieczenia robotników na wypadek bezrobocia na rzecz Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia na m. st. Warszawę. obowiązuje na terenie m. st. Warszawy od dnia 29 września b. r. Termin wpłacenia wkładek za miesiąc Październik upływa w dniu 20 listopada. Za niewpłacenie w terminie doliczane będzie 5% należnej sumy. Zakłady pracy, podlegające obowiązkowi zabezpieczenia, winny stosownie do obwieszczenia Zarządu Obwodowego z dnia 17 października r b. niezwłocznie zarejestrować się w Obwodowym Biurze przy ul. Ciepłej 21, telefon 123-40, na specjalnych formularzach. Za uchylanie się od rejestracji lub wpłacania wkładek przewidziane są ustawowo kary administracyjne do 1000 złotych.

Roboty kanalizacyjno-wodociągowe w r. 1925. Pod przewodnictwem wice-prezydenta miasta Jankowskiego odbyła się konferencja z udziałem radnych, ławników magistratu, dyrektorów wodociągów i kanalizacji oraz gazowni. Omawiane były sprawy związane z budżetem kanalizacji i wodociągów w r. 1925. Dyrektor wodociągów i kanalizacji inż. Szenfeld przedstawił następujący budżet na ten okres: na budowę 1) osadników na stacji pomp rzecznych przeznacza się 2,800,000 zł., 2) filtrów — 2 miljony zł., 3) wodociągów w mieście — 750,000 zł. Projektowana jest też budowa wodociągów na Pradze, specjalnie dla prawego brzegu Wisły kosztem 13 milj. zł. Nadto budowa drugiego kolektora kanałowego na przedłużeniu ul. Okopowej do Kaskady kosztem 3 milj. zł. oraz budowa całego szeregu kanałów drugorzędnych na sumę 1,200,000 zł. Wszystkie powyższe wydatki pochłonęłyby około 23 miljonów zł. Jeżeli miasto zechce wykonać wymienione roboty, będzie musiało zaciągnąć pożyczkę, albowiem budżet wodociągów i kanalizacji na r. 1925 wykazuje około 10 miljonów zł. wpływów. Brak więc będzie 13 miljonów zł.

Dezyderaty miasta w dziedzinie kolejnictwa. Dezyderaty Wydziału Zdrowia magistratu m. st. Warszawy w dziedzinie kolejnictwa, przesłane członkowi Państwowej Rady Kolejowej z ramienia rad miejskich w celu przedstawienia ich i poparcia u władz miarodajnych są następujące: 1) uregulowanie sprawy warunków sanitarnych przewozu kolejami mleka, 2) wprowadzenie do ruchu kolejowego wagonów chłodni do przewozu artykułów łatwo psujących się, 3) uregulowanie warunków sanitarnych przewozu szmat, 4) uregulowanie sprawy spółdziałania organów sanitarnych kolejowych i samorządowych oraz 5) poprawa warunków sanitarnych, w jakich odbywa się ładowanie, wyładowywanie i przewóz zwierząt i mięsa.

Pozwolenia na jazdę samochodów. Komisarjat Rządu wydał polecenie, aby funkcjonarjusze policji sprawdzali czy szoferzy samochodów i motocykli posiadają prolongowane pozwolenia na prawo jazdy za rok 1924 Na nieposiadających takich dokumentów sporządzane będą doniesienia karne.

Nowe linje tramwajowe. Przedłużenie nowej linji tramwajowej na ul. Puławskiej od kościoła w Mokotowie do Wierzbna w końcu bieżącego tygodnia będzie ukończone Otwarcie przedłużonej linji na długość 700 metrów, t. j. do zabudowań gimnazjum W. Giżyckiego nastąpi w końcu b. m lub na 1 grudnia.

Roboty przy układaniu linji tramwajowej na ul. Wolskiej aż za cmentarz katolicki do ul Sieradzkiej, czyli do granic miasta Wielkiej Warszawy również postępują szybko naprzód W chwili obecnej wykończony jest jeden tor po stronie numerów nieparzystych. Jeszcze w bieżącym tygodniu będzie ukończony rozjazd na rogu Bema i Wolskiej. Od poniedziałku przyszłego tygodnia będzie układany drugi tor, który pod tunelem jest już ułożony .Otwarcie nowej linji może nastąpić w końcu r. b. o ile oczywiście na przeszkodzie nie staną wczesne mrozy.

Trzecia, najdłuższa nowa linja tramwajowa, od dworca Gdańskiego do Marymontu buduje się najszybciej z powodu największej liczby robotników. Otwarcie tej linji może nastąpić wcześniej niż linji na ulicy Wolskiej

Park na stokach Cytadeli. W końcu lipca r. b. przystąpiono do urządzania na zboczach Cytadeli, między ulicami Wójtowską, Konwiktorską, Bonifraterską, plantem kolejowym i Wisłą, parku według planu zatwierdzonego przez magistrat, z uwzględnieniem terenu dla wystaw i placów dla dzieci na przekazanych miastu terenach ogólnej powierzchni około 25 h. Do chwili obecnej wykonane zostały ziemne roboty niwelacyjne na przestrzeni 8,5 h. Na wspomnianej przestrzeni przystąpiono już do urządzania dróg, boisk i placów O ile nie staną na przeszkodzie warunki atmosferyczne, jeszcze w r. b. można będzie przystąpić do zadrzewienia Jednocześnie projektowane jest ogrodzenie tej części parku na długości 900 mtr., budowa domu dla dozorcy oraz założenie hydrantów wodociągowych i zaprowadzenie oświetlenia elektrycznego, aby już na wiosnę roku przyszłego można było tę część parku oddać do użytku publicznego. (—).

Frekwencja w Teatrach Miejskich. W drugiej połowie października najniższa frekwencja w operze wynosiła 10%, najwyższa 61%, przeciętna 25%, w teatrze Narodowym — najniższa 27%, najwyższa 77%, przeciętna 50%, w Letnim — najniższa 23%, najwyższa 99%, przeciętna 50%. Dane te dotyczą ogólnej ilości sprzedanych płatnych miejsc. Wynika z nich, iż w najlepszym razie teatry miejskie zapełnione są płatnymi widzami tylko do połowy. Frekwencja w teatrach tych jest znacznie mniejsza niż w drugiej połowie października r. ub.

Teatr „Reduta“. Magistrat przyznał w budżecie wydziału oświaty i kultury na rok 1925 subsydjum w wysokości 18000 zł. Tow Artystów Polskich teatru Reduta. Zadaniem tego Towarzystwa ma być szerzenie przez teatr na całym obszarze Rzeczypospolitej kultu dla sztuki i piękna, zamiłowania do twórczości rodzimej i pracy zespołowej nad teatrem i dla teatru. Do urzeczywistnienia tych celów, dążyć będzie „Reduta“ przez prowadzenie teatrów, urządzanie odczytów i przedstawień, organizowanie wycieczek po kraju i zagranicą celem propagandy sztuki polskiej oraz zakładanie i prowadzenie uczelni i instyturów teatralnych. (b).

Boisko w ogrodzie Saskim. W r b. dział ogrodniczy magistratu przystąpił do urządzenia w ogrodzie Saskim obszernego boiska do zabaw dla dzieci na przestrzeni około 400 mtr. kw. Roboty ziemne są już na ukończeniu i na wiosnę roku przyszłego boisko to będzie oddane do użytku publicznego (b).

Założenie Międzynarodowej Organizacji Studentów Esperantystów. XVI-ty Powszechny Kongres Esperantystów w Wiedniu uchwalił zorganizować międzynarodowy akademicki związek esperancki (I.S.E.A.) ze stałą siedzibą w Warszawie Do Zarządu I.S.E.A kongres desygnował, w charakterze ciała doradczego, 4-ch członków cudzoziemców Elio Migliorini—Włochy; Leopold Grimme—Austrja; Gunczo Gunczew — Bułgarja, Teiso Esaki — Japonja, zaś wybór czynnego zarządu z 3-ch członków warszawian powierzył zorganizować obecnym na kongresie studentom z Warszawy, na których czele stała córka zmarłego twórcy języka Esperanto — p. L. Zamenhofówna. Zawdzięczając konsolidacji akademickich stowarzyszeń i grup esperanckich na gruncie warszawskim oraz poparciu Rektora Uniwersytetu Warszawskiego prof Franciszka Krzyształowicza, który udzielił audytorjum, zwołanemu na dzień 26.XI r. b. zebraniu wyborczemu, został jednomyślnie wybrany, po krótkich obradach, Zarząd I.S.E.A w składzie następującym: Trochimowski Mieczysław—prezes (Polskie Akademickie Stowarzyszenie Esperantystów), Szpacenkopf Jakób — vice prezes (Akademickie Koło Esperantystów) Koss Ignacy — sekretarz i skarbnik (Stowarzyszenie Esperantystów „Laboro“).

„Tydzień Akademika“. Przygotowania do „Tygodnia Akademika“ postępują szybko naprzód. W najbliższym czasie zostanie wykończony pawilon wystawowy, w którym wszyscy oglądać będą mogli fanty najcenniejsze, jakie przeznaczone zostały do rozegrania w Pierwszej Ogólnokrajowej Loterji Fantowej na budowę domów akademickich Pawilon stanie przy zbiegu N.-Światu i Al. Jerozolimskich.

Dancing, który odbędzie się w niedzielę zapowiada się wspaniale. Pokaz filmu II-go Kongresu C. I. E. z powodu trudności technicznych został odłożony na niedzielę dn 16 b. m.

Komitet „Tygodnia Akademika“ organizuje pozatem dwa koncerty jeden dn. 13 b. m. (wtorek), w Filharmonji dn. 16 b. m. (niedziela) koncert Akademickiego Koła Muzycznego.

Wystawa prac krajoznawczych Stanisława Błońskiego. Młody art malarz, Stanisław Błoński, wziął na siebie zadanie wdzięczne, choć trudne: postanowił wymalować wszystkie ciekawe zabytki architektoniczne i historyczne, rozsiane na obszarze Polski. Owocem półtorarocznej jego wędrówki artystycznej jest 150 obrazków, przedstawiających najrozmaitsze zamki, kościoły, wieże, stare kamienice i t. p. osobliwości najrozmaitszych miejscowości Pomorza, Kongresówki i Wołynia. P. Błoński zamierza pracować w ten sposób w dalszym ciągu i zbiór swój, skoro będzie skompletowany, złożyć w darze Rzeczypospolitej.

W roku bieżącym urządził p Błoński wystawy swych prac w Płocku, Włocławku, Łowiczu, Piotrkowie, Ciechocinku, Grudziądzu, Toruniu i szeregu innych miast prowincjonalnych Były one odwiedzane tłumnie przez publiczność, zwłaszcza przez młodzież szkolną.

Prace St. Błońskiego, mieszczące się obecnie w Warszawie w Muzeum Pedagogicznem, nie są, niestety, dostępne dla szerszej publiczności. Artysta zapewnił jednak przedstawiciela TUR-a, który na jego zaproszenie zwiedził wystawę, że gdy tylko warunki pozwolą, urządzi w stolicy publiczny pokaz swej kolekcji.

Należy przyklasnąć ofiarnemu i obywatelskiemu trudowi młodego malarza i życzyć mu serdecznie powodzenia w dalszej pracy.

Salon Doroczny Warszawskiego Towarzystwa Artystycznego. Zarząd Warszawskiego Towarzystwa Artystycznego urządza „Salon Doroczny“ w salach Handlowców przy ul. Siennej 16 i zaprasza wszystkich kolegów, którzy z przyczyn od nich niezależnych nie wystawiają w Zachęcie Dotychczas udział swój zgłosiły między innemi Towarzystwa „Sztuka“ z Krakowa, „Świt“ z Poznania, Warszawski „Rytm“ i szereg najwybitniejszych artystów. Koledzy, którzy pragną wziąć udział w „Salonie Warszawskiego Towarzystwa Artystycznego“ zechcą zgłaszać swe adresy w kancelarji Towarzystwa Trębacka 10, tel. 47-06 od godz. 5-ej do 8-ej wiecz. Otwarcie Salonu dnia 3-go grudnia 1924 r.

Liga morska i rzeczna. Uchwalone zmiany statutu i nazwy Towarzystwa na Walnem Zebraniu członków Ligi w dn. 27 czerwca r b. zostały zatwierdzone przez Ministerjum Spraw Wewnętrznych i Towarzystwo Ligi Żeglugi Polskiej obecnie przyjęło nazwę Liga Morska i Rzeczna, adres: Elektoralna 2, gmach Ministerjum Przemysłu i Handlu, parter (koło szatni) Sekretarjat czynny od godz. 9—3 i od 5—7.

Stałe zebrania towarzyskie dla członków Ligi Morskiej i Rzecznej i wprowadzonych gości odbywają się co piątek od 7—12 wieczór w lokalu Klubu urzędników ministerjum Rolnictwa i Dóbr Państwowych, ul. Senatorska 15. Programy wypełniają krótkie odczyty, produkcje artystyczne i tańce.

WYPADKI.

Ujęcie fałszerzy 5-złotówek. Do składu win i towarów kolonjalnych Hermana Lewickiego przy ul. Marszałkowskiej Nr. 148 przyszły dwie panie i zażądały pudełka sardynek. Właściciel sklepu, otrzymawszy podejrzany banknot 5-złotowy, udał się do pobliskiego banku i dowiedział się, że banknot jest fałszywy. Wezwał przeto policjanta, który klijentki odprowadził do I komisarjatu. Tam okazało się, że są to: Paula Wajnsztajnówna (Dzika 40) i Chaja Brzozowska (Muranowska 15) Dokonano rewizji w mieszkaniach aresztowanych i w mieszkaniu Brzozowskiej w kieszeni ubrania znaleziono 9 sztuk fałszywych banknotów. Śledztwo w toku

Zajście w sądzie. Onegdaj sąd pokoju I okręgu rozpatrywał sprawę 27-letniej Janiny Tudasówny (Browarna 18), zwanej „Janką Złotowłosą“, która została oskarżona za zakłócenie spokoju publicznego i za okradzenie Józefa Zbyszyńskiego (Freta 14). Za pierwsze przestępstwo sędzia skazał Tudasównę na 50 zł. grzywny, zaś za kradzież na pół roku więzienia. Natychmiast po przeczytaniu wyroku, skazana wyjęła ukrytą pod paltem butelkę z wódką i rzuciła ją celując w przodownika I komisarjatu. Adama Łukawskiego Butelka upadła na stół, przy którym siedzieli dwa aplikanci sądowi i sekretarz sądu Osadzona w areszcie przy I komisarjacie awanturnica porwała na sobie ubranie w strzępy i pozostała w stroju Ewy Po kilkugodzinnym pobycie w komisarjacie Tudasównę w pożyczonem ubraniu odprowadzono do więzienia kobiecego.

Zajście na sali tańca. Na sali tańca w „Promenadzie“ został uderzony nożem 28-letni Jan Budziak, robotnik (Podchorążych 57) Pogotowie przewiozło ranionego do szpitala św Rocha. Sprawca napadu, Kwiatkowski (Belgijska 16), zbiegł.

Śmiertelne zatrucie alkoholem. W mieszkaniu własnem przy ul. Iwickiej Nr. 23 w Sielcach, po wypiciu butelki wódki zachorował nagle 54-letni Aleksander Boryszewski. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć wskutek zatrucia alkoholem.

Zamachy samobójcze. Przed domem Nr. 13 przy ul. Okopowej napiła się esencji octowej Helena Zambrzuska, zamieszkała z mężem przy ul. Górczewskiej Nr 57 Pogotowie przewiozło desperatkę w stanie ciężkim do szpitala Wolskiego.

— 22-letni Stanisław Szymczak, robotnik (Żelazna 43) napił się 40 gramów jodyny. Lekarz „Pogotowia Prywatnego“ (Marszałkowska 77), po przepłukaniu żołądka, pozostawił desperata na miejscu. Przyczyną targnięcia się na życie było to, że lekarz Kasy Chorych oświadczył, że Szymczak jest chory na gruźlicę.

— Przy ul. Sieleckiej Nr. 54 w Sielcach 20-letni Wojciech Rejnik (Zakrzewska 2) zadał sobie nożem dwie rany w lewy bok Lekarz Pogotowia, po nałożeniu opatrunku, przewiózł desperata do mieszkania

Podrzucone dzieci. Dozorca domu Nr. 22 przy ul. Świętokrzyskiej znalazł na klatce schodowej podrzucone zwłoki dziecka, chłopca, mającego około sześciu tygodni

— W garderobie damskiej na dworcu głównym znaleziono podrzucone dziecko, chłopca, mającego około trzech tygodni.

Teatr i muzyka.

TEATR MAŁY.

Śmierć Kochanków, groteska w 3 aktach Ludwika Chiarellego. Przekład Zofji Jachimeckiej.

Ani farsa, ani komedja. Po scenie włóczą się nie ludzie, lecz typy: „głupi kochanek“, „pozytywny mąż“, „tępy moralista“. Jedna tylko postać Eleonory opracowana z dbałością i ona jest też motorem całej sztuki. Wyznawszy mężowi w chwili histerji, że ma kochanka, dochodzi potem do wniosku, że trzeba, aby razem z kochankiem odebrała sobie życie. Jest to osoba „poetyczna“ i wszystko, co realne razi ją, nudzi, męczy jej wzniosłą duszę. Dlatego myśląc o śmierci pozuje się dramatycznie, ubiera odpowiednio i drapuje. Do samobójstwa, naturalnie nie dochodzi, gdyż zawczasu zjawia się mąż i ratuje parę odurzoną szampanem i gazem. Żona wraca do męża i wszystko do dawnej normy.

Jest w tej sztuczce jednak jedna scena bezlitośnie okrutna i niesmaczna. Autor wyśmiewa w niej dziewięćdziesięcioletniego starca i jego damę siedemdziesięcioletnią — parę romantyczną. Para tych staruszków, która ma służyć autorowi do wykpienia romantyzmu, budzi litość i przykrość raczej, niż śmiech. Jest to zimne szyderstwo — u nas — nie do pomyślenia, w sztuce realistycznej.

Grano rzecz dobrze. P. Dulębianka zabłysła znowu swym świetnym talentem oraz inteligencją w kapitalnej rzeźbie załgania Eleonory. Szkoda takiej artystki na podobne głupstwa. P. Grabowski wyprawiał miłe figle w roli kochanka. P. Justjan jednak ma mimikę i gestykulację mało nadającą się do zdowkowych ról współczesnych. Ten znakomity aktor wypowiada się swobodniej w rolach bohaterskich. Resztę obsady starannie uzupełniali pp.: Biegański, Sulima, Skalska, Słubicka (nieporównana margrabina), Biegański, Maliszewski i Bogusiński.

Z. K.

Teatr Wielki. Dziś „Eugenjusz Onegin“. We wtorek „Halka“.

Teatr Narodowy. Dziś „Mazepa“.

Teatr Letni. Dziś i jutro „Skandal“.

Teatr Polski. Dziś „Król Henryk IV“.

Teatr im. Bogusławskiego. Codziennie „Opowieść zimowa“.

Teatr Mały. Dziś i jutro „Śmierć kochanków“.

Teatr Nowości. Codziennie „Hrabina Marica“, ciesząca się wielkiem powodzeniem.

Teatr im. Fredry. Dziś i jutro „Na dnie“

Teatr Praski. Dziś i jutro „Halucynacje“.

Z Filharmonji. Piotr Mascagni przybywa do Warszawy i dyrygować będzie w środę wielkim koncertem symfonicznym. W programie między innemi symfonja „Patetyczna“ Czajkowskiego W koncercie weźmie udział baryton medjolańskiej „La Scali“. Umberto Urbano.

Z Konserwatorjum. Interesujący koncert p. n. „Pieśń polska w historycznym rozwoju“ odbędzie się w Konserwatorjum w poniedziałek 10 b m o godz. 8.15. Wykonawczyni: Janina Głuzińska, Akompanjament: L. Urstein Prelekcja: E Walter.

Muzyczne festivale międzynarodowe. Międzynarodowe Towarzystwo Muzyki Współczesnej, którego festivale muzyczne zorganizowane w lecie r b. w Pradze i Salzburgu odbiły się głośnem echem w kołach muzycznych całego świata, urządza w przyszłym roku dwa wielkie festivale międzynarodowe: orkiestrowy w Pradze Czeskiej i kameralny w Wenecji

Programy tych uroczystości muzycznych obejmujące twórczość współczesną wszystkich krajów cywilizowanych, ustalone zostaną na posiedzeniu Komisji Kwalifikacyjnej M. T. M. W., które odbędzie się dn. 15 grudnia r. b w Zurychu

Wszyscy kompozytorowie polscy, którzy pragnęliby poddać swe kompozycje pod konkurs Komisji Kwalifikacyjnej, winni nadsyłać swe utwory do Sekretarjatu Polskiej Sekcji Międzynarodowego Towarzystwa Muzyki Współczesnej (Kapucyńska 13) przed dniem 10 b. m.

Posiedzenie Polskiej Komisji Kwalifikacyjnej w skład której wchodzą dyr. G. Fitelberg, dyr H Melcer, dyr. E. Młynarski, dyr. H. Opieński, i prof F. Szopski, odbędzie się dn. 20 b. m

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. Borski. Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7.